

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Złota Ententa.

W związku z pobytami w Paryżu dwóch wybitnych przedstawicieli sfer finansowych Stanów Zjednoczonych — Harrisona i Owen Younga, którzy prowadzili tam dość tajemnicze obrady z premierem p. Tardieu oraz innymi wpływowymi reprezentantami świata politycznego i finansowego, ukazała się w prasie zarówno francuskiej jak i amerykańskiej niezmiernie sensacyjna pogłoska.

Wobec stopniowego rozluźnienia się węzłów łączących czasami wojny zwycięską Ententę, wobec zwłaszcza dziwnego stanowiska, jakie ostatnimi czasy zajęły Włochy Mussoliniego, skłaniając się widocznie na stronę t. zw. „państw centralnych”, oraz występujących coraz natarczywiej żądań rewizji traktatów — powstaje ma (w obronie pokoju i traktatów) nowa Ententa — pod mianem „Złotej Ententy”, do której wejść mają dwa najbogatsze dziś, a raczej najzamożniejsze w złoto mocarstwa: Stany Zjednoczone i Francja. Zadaniem tej Ententy ma być tłumienie wszelkich zakusów wojennych przedewszystkiem oczywiście w Europie.

Inicjatorowie tej nowej „ligi pokoju” opierają projekt swój na znanej maksymie Napoleona, że do prowadzenia wojny potrzeba: pieniędzy, pieniędzy i raz jeszcze pieniędzy. Otóż, na szczęście, najbardziej wojowniczo dziś usposobione państwa, jak Niemcy, Włochy, Węgry i Rosja — pieniędzy nie mają. Mogłyby oczywiście otrzymać potrzebne pieniądze drogą pożyczki, ale temu właśnie przeciwdziałała ma „Złota Ententa” monopolizując wszelki kredyt i udzielając go jedynie pod ścisłą kontrolą, na cele inwestycyjne, nigdy zaś na zbrojenia.

W ten sposób znalazłaby też praktyczne rozwiązanie ciągnąca się obecnie bez końca i rezultatu dysputa genewska w sprawie rozbrojenia, a raczej ograniczenia zbrojeń.

Ze pomysłu powyższy nie jest czczym wymysłem i fantazją, świadczą o tem głosy bardzo poważnych publicystów, jak, między innymi, Jules Sauerwein, który tak pisze w „Matin”.

Francja — nagromadziła u siebie wielkie zapasy złota. Podburzające mowy Mussoliniego, wynik wyborów do Reichstagu, buta hitlerowców, jądření Sowietów, ruch powstańczy w południowej Ameryce, nadprodukcja i kryzys konsumpcji w świecie, są dostatecznymi przesłankami do tego, aby Francja okazywała daleko idącą ostrożność w dysponowaniu swym zapasem złota.

To samo dotyczy również i St. Zjedn. Bogactwo jest rzeczą, które należy umiejętnie wykorzystywać, szczególnie, gdy położenie polityczne i gospodarcze jest niejasne. Należy tej broni, jaką jest bogactwo, używać z wielką „przezornością”. Ryzyko jednakże będzie mniejsze, jeżeli Francja będzie współpracować z zaprzyjaźnionym krajem, który posiada Bank emisyjny, rozporządzający wielkimi bogactwami.

Francja i St. Zjedn. znajdują się więc w tem samym położeniu i mają te same interesy. Wydaje się rzeczą naturalną, że Francja i St. Zjedn. porozumieją się z sobą, w jaki sposób poprowadzić akcję finansowania krajów, które potrzebują kapitałów zagranicznych.

Zaznaczyć trzeba, iż prasa francuska podając powyższą pogłoskę, nie jest odosobniona nie są to też jednostronne „pobożne życzenia” Francji, gdyż znalazły one już głośne echo w prasie

Otwarcie nowego Sejmu i Senatu.

Marszałkami panowie Switalski i Raczkiewicz.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna doniosła, że we wtorek 9 grudnia odbyło się otwarcie nowego Sejmu. Krótko przed południem ławy poselskie zaczęły się zapełniać. Po prawicy zasiadli członkowie Klubu Narodowego, w środku zajęli miejsca mniejszości narodowe (zjawili się tylko Niemcy i Żydzi), na lewicy usadowił się klub B. B. (sanacja). Centrolew nie pokazał się wcale; ławy jego świeciły pustkami. Komuniści zajęli miejsca w tyle.

W łóż zasiadły ministrowie Piłsudskiego i Prystorowa. Nieopodal siedział ambasador francuski p. Laroche. — Członkowie gabinetu zapełnili ławy rządowe.

O godz. 12-ej premier płk. Sławek rozpoczął odczytywanie orędzia Prezydenta Rzplitej Mościckiego. Komuniści wszczęli wrzawę. Klub B. B. powstał z miejsc. Reszta posłów siedziała. Posłowie sanacyjni usiłowali oklaskami zagłuszyć krzyki komunistów. Gdy to nie pomogło, płk. Sławek kazał demonstrujących posłów usunąć z sali.

Płk. Sławek odczytał wówczas orędzie Prezydenta, w którym była mowa o tem, że na „złożo zadań, leżących przed nowym Sejmem wysuwa się naprawa konstytucji, poczem oświadczył, że w imieniu Prezydenta ogłasza Sejm za otwarty i powołał na przewodniczącego posła Andrzeja Lubomirskiego z B. B., wyznaczonego przez Prezydenta.

Pos. Lubomirski odebrał ślubowanie

od posłów. Przystąpiono do wyboru marszałka Sejmu. Oddano 407 głosów, z których za ważne uznanych zostało 300. Na p. Kazimierza Switalskiego, kandydata B. B., padło 238 kartek, a na kandydata Klubu Narodowego posła Zwierzynskiego — 62 kartki.

P. Switalski poprosił o pół godzinki czasu „do namysłu”; po upływie tego terminu oznajmił oczywiście, że wybór przyjmuje i wygłosił przemówienie, w którym wyjaśniał, jak pojmuje urząd, który objął i zadania, które nań stanowiące to nakłada. Nadmieniał również o potrzebie „dania państwu dobrego ustroju”.

Na tem sesja się zakończyła. Następne posiedzenie wyznaczone zostało na środę 10 grudnia, godz. 16-tą. Na porządku dziennym — wybór wice-marszałków Sejmu i sekretarzy.

Otwarcie Senatu odbyło się także we wtorek, o godz. 16-ej, tym samym trybem. Płk. Sławek odczytał to samo orędzie Prezydenta, co w Sejmie, powołał do przewodnictwa sen. Thullie, który odebrał ślubowanie. Przy wyborze marszałka Senatu na 108 głosów oddanych — uznano za ważne 75. Marszałkiem został p. Raczkiewicz z B. B., były wojewoda wileński. I ten nowy marszałek wygłosił dłuższe przemówienie. Następne posiedzenie Senatu wyznaczone na czwartek 11 grudnia. Wybór wice-marszałków i sekretarzy jest jednym z punktów porządku dziennego.

Sejm śląski domaga się zwolnienia W. Korfantego.

Odpowiedni wniosek przeszedł znaczną większością zaraz na 1-ej sesji.

Katowice, 9. 12. . . .
We wtorek, dnia 9 grudnia, o godz. 15 nastąpiło otwarcie sesji sejmiku śląskiego. Na wstępie wojewoda śląski, otwierając sesję, odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwolnienia sesji, poczem wygłosił przemówienie.

Po przemówieniu wojewody jako najstarszy wiekiem objął przewodnic-

two poseł Teofil Różański. Po powołaniu na 2 sekretarzy najmłodszych wiekiem posłów, przystąpiono do wyboru marszałka. W imiennym głosowaniu wybrany został marszałkiem adwokat Konstanty Wolny 45 głosami na 47. — Następnie przystąpiono do wyboru wice-marszałków. Pierwszym wice-marszałkiem wybrany został dr. Włodzimierz Dąbrowski, drugim — poseł kę-

amerykańskiej, która w przypuszczeniach swych dalej jeszcze posuwa się, mówiąc nawet o ścisłym porozumieniu pomiędzy Francją i St. Zjednoczonymi. Korespondent „Washington Post” pisze naprzykład, że obie strony postanowiły przyprowadzić niespokojne i wojownicze nastrojone państwa europejskie do rozsądku, nie udzielając im pożyczek.

Wedle informacji paryskiego korespondenta „Washington Star” i „Chicago Daily News”, miały oba te państwa oraz Anglja postanowić nie zezwolić państwom niezadowolonym, mianowicie Niemcom, Rosji i Włochom na zaparcie ich żądań w sprawie daleko idącego rozbrojenia i rewizji traktatu wersalskiego.

Wszystkie powyższe wiadomości dziwnie łączą się z powtórzonym przez nas przed paru dniami wywiadem z „Rigasche Rundschau”.

Autor wywiadu najwyraźniej ostrzega swych rodaków, zwłaszcza z pod znaków Hitlera, aby zbytnio nie polegali na szumnych obietnicach Mussoliniego, gdyż Włochy faszystowskie są w przededniu bankructwa, pieniądze mają otrzymać jedynie z Francji lub z Ameryki — z góry zaś można przewidzieć, że ani jedno, ani drugie mocarstwo pieniędzy tych nie da — na cele wojenne i na obalenie traktatów.

Wogóle z radością stwierdzić należy, że krzyki rewizjonistyczne, podjęte przez Niemcy, przy akompaniamencie Mussoliniego, rozbrzdziły już gdzie należy czujność i zdrową reakcję. W tych dniach podaliśmy depezę o wyjeździe min. Benesa do Genewy. Prasa niemiecka, wielce zaniepokojona tą podróżą, wyjaśnia, iż ma ona na celu podjęcie próby stworzenia ententy przeciw rewizjonistycznej, w której skład wejśćby miały w pierwszym rzędzie Polska, Francja, Czechosłowacja i Rumunja. W dalszych planach Benesa leży przyciągnięcie do tego bloku Jugosławji, co nie powinno natrafić na większe trudności.

Katowicka „Polonja”, jako organ dzielnicy, najbardziej zagrożonej rewizjonistycznymi planami Niemiec, słusznie zaznacza, iż Polska stanęła w rządzie pierwszych i najgorliwszych organizatorów obrony pokoju na zasadzie obowiązujących traktatów.

„Efekciarskie wizyty w Rzymie i Budapeszcie muszą ustąpić miejsca rzeczowej współpracy z temi państwami, z którymi łączy nas nie frazes, ale realny interes. Paryż, Praga, Bukareszt i Belgrad, a z drugiej strony państwa bałtyckie, oto wytyczne punkty dla naszej polityki zagranicznej. O tem nie wolno nam zapominać nigdy, a zwłaszcza w obliczu gotujących się wydarzeń”.

dzior (Katolicki Blok Ludowy), trzecim — poseł Gajda, czwartym — poseł Pant (Klub Niemiecki).

W międzyczasie do łaski marszałkowskiej wpłynął szereg wniosków, a między innymi o zawieszenie śledztwa sądowego i zwolnienie z więzienia posła Wojciecha Korfantego oraz zawieszenie śledztwa sądowego w sprawie posła Bronsła.

Po 20-minutowej przerwie nagłosem tego wniosku uzasadniał poseł Hager (Katolicki Blok Ludowy), przeciwko nagłosci przemawiał poseł Bałdyk (Narodowo-Chrześcijańskie Zjedn. Pracy — sanacja), który podkreślił, że klub jego będzie głosował przeciwko nagłosci. W głosowaniu nagłosem wniosku przyjęto 28 głosami przeciwko 19, sam zaś wniosek przesłano komisji regulaminowej do załatwienia w ciągu dni trzech.

O godz. 17.45 posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie wyznaczone będzie... drogą piśmienną.

Zajścia w sejmie podczas otwarcia sesji.

„Gazeta Warszawska” (nr. 359) donosi: Gdy p. Sławek wszedł na trybunę marszałkowską, ławy lewicy: PPS, Wyzwolenia i Str. Chłopskiego oraz mniejszości na rodowych były puste. Zaczął odczytywać orędzie:

— W imieniu p. Prezydenta Rzplitej... Tu posypały się z ław komunistycznych okrzyki:

— Precz z rządem dyktatury faszystowskiej! Precz z rządem wojny z związkiem sowieckim!

P. Sławek: Proszę się uspokoić!
Z ław Be-Be posypały się oklaski. Komuniści demonstrowali dalej. P. Sławek stał chwilę, a gen. Składkowski wyszedł z ławy rządowej i zbliżył się ku niemu. W pewnej chwili p. Sławek skinął głową, a min. Składkowski wyszedł natychmiast z sali. Tymczasem wejściem wiodącym ku ławom socjalistycznym wszedł na salę urzędnik kancelarii sejmowej p. Mieroszewicz z dwoma strażnikami, dał im znak i ci zaczęli usuwać jednego komunistę po drugim. W tym momencie podszedł do ław BB pos. Łazarski ku komunistom i uderzył jednego z nich, już zabieranego przez straż marszałkowską, w głowę. Gdy usuwano komunistów, ktoś z BB wznosił okrzyk „Niech żyje marszałek!”, oklaskiwany przez BB.

Teraz zaczął p. Sławek czytać orędzie. Po chwili w drzwiach wejściowych zjawił się min. Składkowski, a za nim zarysowały się dwie postacie policjantów mundurowych. Było już po niewczasie: min. Składkowski zorientował się, że komunistów już niema, cofnął się a wraz z nim wezwał przezeń policjanci.

To było zajście pierwsze. Incydent drugi powstał w chwili, gdy na wezwanie płk. Sławka objął przewodnictwo poseł Andrzej Lubomirski z B. B.

W chwili wstąpienia p. Lubomirskiego na trybunę marszałkowską, na salę weszli nieobecni dotąd przedstawiciele lewicy. Przybył chory p. Dąbski, przybył na krótko pos. Daszyński, również chory. Powszeczną uwagę skupili na sobie przybyli posłowie brzescy: Barlicki i Liberman. Obaj są siwi, o niezdrowej cerze ziemistej, nabrzmiałych twarzach. Wielu posłów podchodzi do nich i wita się z nimi nader serdecznie. P. Liberman po ślubowaniu opuścił posiedzenie.

Gdy wywoływano nazwiska posłów, nieraz padały słowa: „W więzieniu!” Ostatecznie wyczerpano listę ślubujących, poczem ks. Lubomirski zarządził wybór marszałka. Teraz na sali, na ławach pojawiły się kartki:

9 WRZEŚNIA
BRZEŚĆ
9 GRUDNIA.

P. Zaremba rozdawał kartki kolegom, a plik ich rzucił na ławy B. B.

O pierwszym z tych momentów PAT. referowała b. ogólnie i niedokładnie; drugi — pominęła głębokim milczeniem. Znamienne..

Kino Dwór Wąbrzeski

„Nie pożądaj żony bliźniego Twego”
Dita Parlo — Gustaw Froehlich.Sanacyjny efekt
wyborczy w dziedzinie
gospodarczej.

Od przeszło roku ludzi sanacja sfery gospodarczej przyrzeczeniami poprawy stosunków gospodarczych. Było bez liku zebrań organizacyj gospodarczych, były niezliczone rezolucje i petycje, były opracowane i szeroko uzasadnione projekty, były konferencje gospodarcze nawet w Ministerstwach i na Zamku. A jaki skutek wszystko to wywarło? Nie przyniosło to żadnej poprawy, a pogorszenie się wzmagają. W pierwszym rządzie odczuwa fatalnie kryzys gospodarczy wieś, bo ceny produktów rolnych ogromnie spadły, ale nie spadły ceny produktów fabrycznych i handlowych, a nawet poniekąd wzrosły. Stosunek pomiędzy cenami za produkty rolnicze a cenami handlu i przemysłu z dnia na dzień pogarsza się na szkodę wsi. — Oczywiście skutki tego nader złego stosunku odczuwać i ponosić będzie miasto w równej mierze ze wsią. Od roku, gdy p. Janta Polczyński stanął na czele Min. Rolnictwa, zapowiadano ciągle poprawę dla rolnictwa. Było dużo mów i zapewnień — i na tem wszystko się skończyło. Wylaniają się nast. możliwości: 1. albo p. Janta-Polczyński nie dorósł zadaniu, albo 2. w rządzie nie ma należytego wpływu, albo 3. rząd nie potrafi ująć zagadnień gospodarczych w jedną całość, nie umie stworzyć jasnego, rozumnego planu gospodarczego, lecz działa rzykancko, bezplanowo, z dziś na jutro.

Nam się zdaje, że **wszystkie wymienione możliwości tworzą całość**, węzeł gordyjski, którego nikt w Warszawie rozplątać nie potrafi.

W czasie akcji przedwyborczej „sanacja” ogłaszała liczne artykuły, które miały wykazywać „postępy gospodarcze”, które niby uczyniły rządy pomajowe. Śmiały się praktycy i wszyscy myślicy, bo o „poprawie gospodarczej” świadczyć dobitnie puste kieszenie i liczne weksle i rozliczne licytacje. Ale znaleźli się i naiwni i głupi, którzy tym bredniom sanacyjnym uwierzyli i całą nadzieję w „sanacji” położyli.

Ledwie zebrały się Sejm i Senat z większością „sanacyjną”, a już dotkliwie wyudatniają się dziwne owoce.

Egzekutorzy z niebawym zapalem uwijają się po wsiach i miastach, obkładają aresztem za podatki i świadczenia co się da, bez względu na to, czy zamyka się lub niszczy zdolność wytwórczą. Cóż to szkodzi dziś „sanacji”, że stodoły i śpielnice, obory i chlewy się wypróżnią, byleby były w kasach pieniądze, aby „sanacja” mogła utrzymać się przy rządach. Ceny spadły i spadają, ale podatki podwyższono. Ceny artykułów pierwszej potrzeby nie obniżają się, ani składki ubezpieczeniowe nie zostały obniżone, choć je niby oblicza się na podstawie deputatów i zasług, ustalanych wedle cen zbożowych.

Dyrekcje lasów podtrzymują cenę za drzewo w wysokości ceny żyta przed dwoma laty. Monopol, koleje i poczty nie obniżyły cen, a raczej zapowiadają

ich zwyczaj. — Ceny chleba, mięsa i tłuszczy nie wiele się obniżyły, choć rolnikowi płaci się mniej więcej 50 proc. cen dawniejszych. Żelazo i węgiel podrożały, podrożały różne inne artykuły, lecz ceny produktów wiejskich spadają. Słupy już widzi, że w naszych stosunkach gospodarczych musi gdzieś tkwić ciężka choroba, ale mądra „sanacja” źródła choroby odszukać i rozumnego lekarstwa znaleźć nie potrafi. Nędza się wzmagają, bezrobocie, nawet oficjalnie stwierdzone, rośnie, — a daleko większym jest bezrobocie niezarejestrowane. Ale „sanacja” ani widzieć, ani słyszeć o tem nie chce.

Wszak na pierwszym zebraniu BB. uchwalono zeświechtane komunały, i mówiono o „radości życia i twórczości”, o potrzebie szerzenia w społeczeństwie „poczucia dobrobytu”.

Być może, że sanacji urosła „radość życia”, bo wielu podreperowało się przez agitację wyborczą, bo niejedni uzyskali kredyty, a inni ich oczekują, bo cała gromada ludzi przysunęła się teraz bliżej do żłobu, bo wielu z nich brać będzie pobory poselskie i wcale dobrze poprawią się ich budżety. A więc radość słuszna, bo uzasadniona ze stanowiska „sanacyjnego”. A co powie naród? Weźmie go się mocno w cugle, czasem poda się cukierek przyrzeczeń, czasem rzuci się na zatkanie gęby jakąś pożyczką

tym, którzy najgłośniejszy krzyczą. Pogłaszcz się sanatorów, tu i owdzie orderek się pośle, tam jakiś awansik, tu jakiś jednorazowy dodatek, — i znów „wszyscy” z entuzjazmem wołać będą na komendę: niech żyje sanacja, niech żyje marsz. Piłsudski.

Tylko jak długo da się utrzymać ten „radosny” nastrój? B. B. powinien sobie wreszcie uprzytomnić, że wyborcy, którzy uwierzyli obietnicom, wyczekują ich urzeczywistnienia. Niech B. B. nie ukolysuje się w poczuciu „sily” do błędnego snu i marzeń, bo zawód rodzi rozgoryczenie, a z gniewem uzasadnionym żartować nie wolno. W kołach rolniczych utyskuje się i szkaluje na P. T. R. i P. Izbę Roln. i pyta się, na co istnieją te instytucje, jeżeli one rolnictwu w najgorszym kryzysie nie pomagają lub pomoc nie mogą? Czy na to one istnieją, aby kilku dyrektorów, prezesów i referentów i instruktorów pobierać dobre pensje, na które rolnicy płacić muszą? W niejednym kółku rozprawia się już dziś o tem, czy nie wystąpić z P. T. R., czy nie domagać się skasowania P. Izby Rolniczej?

Rozumiemy znaczenie tych instytucyj na przyszłość, jeżeliby należycie działały, ale odczuć też i rozumieć możemy, że nasz włościanin rozgoryczy się i zniechęca, gdy z nikąd pomocy i ulgi nie doznaje. Rolnik.

FATUM.

Jakieś fatum zdaje się ciężać na osobach, w jakikolwiek sposób związanych — wedle doniesień prasy — z pariąnym faktem zaginięcia generała Zagórskiego w dniu 7 sierpnia 1927 roku.

W ciągu trzech lat, które od tego czasu upłynęły, pięć z pośród owych osób uległo temu fatum.

1) Żandarm Koryzma, którego dzienniki wymieniał w pewnej łączności ze wspomnianym faktem, został w nocy 4 grudnia 1928 r. w ogrodzie Belwederu zastrzelony przez niewyśledzonego sprawcę.

2) Szofer z wojskowej kolumny samochodowej, który w dniu 7 sierpnia 1927 r. wiozł generała Zagórskiego w Cadillacu, we dwa lata później poniósł śmierć w przypadkowym wypadku samochodowym na szosie Spała—Warszawa.

3) Bojowiec BBS Sieczko, o którym dzienniki wspomniały w związku ze sprawą zaginięcia generała Zagórskiego, został zamordowany przez swoich kolegów z bojówki BBS. w jakiejś awanturze w szynku.

4) Porucznik Władysław Kowalewski, który w owym czasie był prezesem „Strzelca” warszawskiego i w którego mizantropii przy ul. Królewskiej — wedle relacji dzienników, — generał Zagórski znajdował się przez jakiś czas w dniu 7 sierpnia 1927 r., był po wystąpieniu z wojska właścicielem dobrze prosperującej drukarni przy ul. Długiej w Warszawie. Po rozpisaniu wyborów tegorocznych, zawieszony w swojej nadziei otrzymania od BB. zamówień na druki przedwyborcze wygadywał w towarzystwach. Zmarł on nagle na udar serca na wyścigach we wrześniu 1930 r.

5) Porucznik Zaćwilichowski oświadczył nie był wymieniany w łączności ze sprawą zaginięcia generała Zagórskiego. Ale generał Zagórski w dniu, w którym zginął, widziany był w Cadillacu, którym rozporządzał porucznik Zaćwilichowski. W październiku 1930 r. porucznik w drodze z Warszawy do Grudziądza poniósł śmierć w przypadkowej katastrofie samochodowej. („Piast” Nr. 48).

Wiadomości z Kowalewa

W ubiegłą niedzielę odbył się w Kowalewie odpust św. Mikołaja. Udział wierznych w nabożeństwach był bardzo tłumny. Już w sobotę słuchało spowiedzi 6 księży, a w niedzielę od samego rana 12, konfesjonały były wprost oblezione przez chcących przystąpić do Sakramentu św. W niedzielę sumę odprawił W-bny ks. proboszcz Smoleński z Ostrowitego, a podniósł kazanie wygłosił ks. prob. Wilemski z Orzechowa. Po południu nieszpory odprawił ks. prob. Lubowski z Wrock. Podkreślić jeszcze raz należy, że parafianie tutejsi bardzo licznie przystąpili do Stołu Pańskiego. Najbardziej jednak pocieszającym objawem jest to, że nasza młodzież kowalewska tak licznie przystąpiła do Sakramenta św. mimo, że dopiero przed tygodniem, w dn.

święta swojego patrona i święta młodzieży posiliła się chlebem anielskim.

Jest to dowód, że młodzież nasza jest z gruntu i szczerze katolicka, że jest przywiązaną do wiary ojców swoich i że wstępuje w życie z mocnym postanowieniem wytrwania przy sztandarze naszej świętej wiary rzymsko — katolickiej.

Jeżeli już o młodzieży mowa, to przypomnieć trzeba, że w Kowalewie Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej uroczystie obchodziło święto swojego patrona, św. Stanisława Kostki. Jak już wspominałem, w ubiegłą niedzielę rano na mszy św. cała młodzież przyjęła komunę świętą. — Po południu o godzinie 16 odbyła się na sali p. Zielkowej akademja ku czci św. Stanisława, połączone z obchodem stoletniej rocznicy powstania listopadowego. Cała sala była doszczętnie zapelniona. Słowo

Kino Dwór Wąbrzeski

„Nie pożądaj żony bliźniego Twego”
Dita Parlo — Gustaw Froehlich.

wstępne o św. Stanisławie Kostce oraz apel do młodzieży, aby naśladowała tego wielkiego świętego — Polaka, wygłosił miejscowy W-bny ksiądz proboszcz Puppel. Następnie ks. wikary Ptach wygłosił referat o powstaniu listopadowym, w którym podkreślił udział w powstaniu młodzieży narodowej i wezwał obecne młode pokolenie do naśladowania młodych bohaterów belwederskich i do wyteźnionej i ofiarnej pracy dla dobra ojczyzny.

W poniedziałek, dnia 8 bm., w dniu święta Niep. Poczęcia Najsw. Marii Panny, odbył się po południu o godz. 4 staraniem komitetu obywatelskiego, na którego czele stali przebny ks. prob. Puppel i p. burmistrz, obchód św. Mikołaja. Sala była wypełniona po brzegi dziećmi i starszymi. Na obchodzie tym św. Mikołaj w towarzystwie aniołków obdarował przeszło 600 dzieci szkolnych i przedszkolnych pięknymi i pożytecznymi podarkami. W ten sposób komitet, który ten obchód urządził, zgotował wielką radość naszym dzieciom, które pewnie jeszcze długo wspominać będą dobrego świętego Mikołaja z jego długą, siwutką brodą.

Podkreślić trzeba, że imprezę tę urządzono w Kowalewie po raz pierwszy a ponieważ miała tak wielkie i wspaniałe powodzenie, życzyć sobie należy, aby obchód św. Mikołaja w mieście naszym przeszedł w tradycję i urządzany był co roku.

Wieczorem o godz. 20 odbyło się staraniem miejscowych szkół rolniczych męskiej i żeńskiej przedstawienie. Odegrano sztukę Korzeniowskiego „Okreśne”. Aktorzy wywiązały się z swych ról ku ogólnemu zadowoleniu, publiczność jednakże niezupełnie dopisała. C.

Sprostowanie.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów
Nr. 4373/IV.Bydgoszcz, dnia 6. grudnia 1930.
Do Redakcji „Gazety Wąbrzeskiej”
w Wąbrzeźnie.

Powołując się na notatkę pod tytułem „Okaz”, umieszczoną w nr. 133 „Gazety Wąbrzeskiej” z dnia 13. listopada 1930 r., wzywa się Redakcję na podstawie § 11 ustawy prasowej z dnia 7. 5. 1874 Dziennik Ustaw Rzeszy Niem. z r. 1874 str. 65 do umieszczenia w najbliższym numerze pisma tym samym drukiem i w tem samym miejscu następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, że pocztówka nadana w Brodnicy w dniu 8. stycznia 1924 dojechała do Wrock w dniu 30. 10. 30. natom prawda jest, że pocztówka z datą odcięcia 8. 1. 1924 r., nadana przez Katolicki Urząd Parafjalny w Brodnicy n. Drwęca, dopiero dnia 29. października 1930 r., co potwierdził sam nadawca i co wynika zresztą z odcisku datownika na odnośnej przesyłce, doszła do Wrock dnia następnego. Zarzut zatem opóźnienia przesyłki z winy poczty był niesłuszny.

W razie nieuwieszczenia tego sprostowania przekaże dyrekcja sprawę na drogę sądowną.

Za prezesa: (—) Ekert, kierownik oddziału

Termin likwidacji zapasów niezarejestrowanych wódek gatunkowych.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przypomina, że termin ukończenia likwidacji zapasów niezarejestrowanych wyrobów wódek gatunkowych, znajdujących się w zakładach detalicznej sprzedaży, upływa z dniem 31 grudnia 1930 r.

J. I. Kraszewski.

87

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Zawczasu przygotowano sztucce, pażowicie, myśliwcy do nabijania i podawania ich stali w amfiteatrze. Właśnie, gdy Fryderyk zajmował z widoczną niecierpliwością miejsce swe i strzelanie już się miało rozpocząć, na zielonych wschodkach, wiodących z bocznej uliczki do amfiteatru, ukazał się o. Guarini po cywilnemu (bo często bardzo chodził w tym stroju), z laską w ręku.

Udawal niezmiernie zdziwienie na widok dworu i zbliżył się pokornie do królewicza, choć wesoly żarcik zdawał się ulatywać na jego ustach.

— A! Najjaśniejszy panie! — zawołał. Co ja widzę: strzelanie do tarczy. Co za wymienita zabawa.

— Hm? prawda? — śmiejąc się, rzekł Fryderyk. — Ale wy strzelacie do dusz tylko...

— Zawsze jednak do celu, i to dosyć nieszczęśliwie... rzadko trafiam — westchnął jezuita. — Postarzałem. Tu zaś świetne pewnie będą wyścigi... ale gdzie nagrody?

— Jakie nagrody? — spytał zdziwiony nieco królewicz.

— Niech mi najjaśniejszy pan daruje — odparł Guarini. — Po ludzku rzeczy biorąc, tym, co najtrafniej strzelać będą, należy się coś w nagrodę i na pamiątkę.

— O tem nie pomyślałem! — zawołał królewicz, obracając się wkoto i szukając kogoś oczyma.

— Jeżeli mi wolno będzie, — przerwał, kłaniając się, Guarini — to ja zaofiaruję nagród pięć. Wiele nie mogę, ubogi jestem, ale na uciechę mojego najdroższego pana składam mój maluczki dar u stóp jego.

— No, co? co? — zapytał.

— A! to moja tajemnica! — zawołał padre. — Tego wydać nie mogę przed czasem.

Wskazał ręką na budkę.

— Nagrody moje tam się mieszczą.

Pięć najlepszych strzałów je otrzyma. Zakrawało to na jakąś farsę zabawną, bo o. Guarini liczył się do najgorliwszych króla zabawiaczy; silił się często na koncepty niekoniecznie świeże i wymuskane, byle dobroduszny uśmiech wyprowadził na twarz spokojną mileżącego pana.

— Tom ciekawy — rzekł Fryderyk.

— Wymawiam sobie tylko — dorzucił o. Guarini — abyś n. p. nie należał do

współbiegających się o te nagrody. Niema wątpliwości, że tu nikt lepiej nie strzela, ale ja dla mojego pana nagrody godnej jego rąk nie mam. Więc...

Mrugnięcie jego oczu dopowiedziało resztę.

Niecierpliwie sam Fryderyk wziął się do strzelania pierwszy. W istocie, od dzieciństwa uprawiając się w użycie broni, strzelał tak, iż mało mu kto mógł zrównać, a gdy w rękę wziął sztuciec, tak już był zajęty i zapalony, że nic w świecie nie widział, nie słyszał, o niczem nie pamiętał, oprócz o strzelbie i kuli. Tarcza była tak urządzona, iż kula, trafiająca w sam jej cel, podnosiła do góry chorągiewkę zielono-białą, z barwami saskimi. Kule, uderzające w tarczę poza kołem pierwszym, oznaczała chorągiewkę żółto-czarna, barwy miasta; nastatek najdalej padające czarna się oznajmowały.

Gdy Fryderyk zaczął strzelać i raz po raz sadić kule do celu, oklaski i okrzyki mu towarzyszyły. Strzelił tak razy kilkadziesiąt, nim drudzy z kolei poczęli: Sulkowski, Brühl, posłowie obcych dworów, stary generał Baudissin, hrabia Wackerbarth-Salmour, hrabia Loss, baron Schönberg, hrabiowie Gersdorf i inni. Liczono strzały chybione i celne każdego ze współbiegających się.

Królewicz zdawał się z niecierpliwością wielką wyglądać rozdania nagród o Guariniego, który stał na boku skromnie z rękoma wtył założonemi.

Trafiło się przy obliczaniu strzałów iż stary Baudissin, odczęła dobra figura, posłuszna i skromna, wygrał los pierwszy. Królewicz aż wstał z krzesła, szukając oczyma o. Guariniego, który z powagą wielką zawołał, dając znak do budki, po włosku, aby wyniesiono pierwszą nagrodę.

Ciekawość obudzona była do najwyższego stopnia. Drzwi się otworzyły dwóch w liberji pańskiej pacholików w kanarkowych frakach z granatowemi wylogami wyniosło wielki kosz, okryty oponą białą, w którym się coś trzępotało.

— Panie generale, — odezwał się Guarini z powagą — nie moja wina, że wy na wasz wiek niestosownie otrzymujecie nagrodę; los tak zrzucił: nikt się swojemu przeznaczeniu obronić nie może.

Na dany znak otworzono kosz, podniesiono oponę i na trawniku ukazała się... ogromna gęś, ale nie w tym stroju naturalnym, w jakim przysłała na świat. W rękach znakomitego artysty stała się ona najpocieszniejszym w świecie stworzeniem. C. d. n.

KINO „SŁOŃCE”
„Gwiazda morza”

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Czwartek: Damazego.
Piątek: Aleksandra.

☉ **Przedstawienie dzieci.** Wczoraj, we wtorek, urządziły dzieci tu, Szkołki Dzieciątka Jezus przedstawienie gwiazdkowe na sali p. Kaczyńskiego. W południe już o godz. 12 odbyła się generalna próba, na której salę zapelnili dzieci tu, szkół. Wieczorem zgromadzili się na sali p. Kaczyńskiego rodzice dzieci oraz miejscowe obywatelstwo, wobec których dziatwa się popisowała. Na początku przemówił do zebranych gości i rodziców przewiel. ks. prob. Zakryś. Ogólnie podobały się deklamacje i tańce, wykonane przez małych „artystów”; szczególnie pięknym był taniec motyli.

☉ **Zebranie „Sokoła”.** W ubiegły czwartek odbyło się w lokalu drh. Kaczyńskiego (Dwór Wąbrzeski) miesięczne zebranie Sokola, na którym drh. Czarnota-Bojarski wygłosił wobec bardzo licznie zgromadzonych druhów i druhen referat o powstaniu listopadowym w związku z obchodem 100-nej rocznicy. Druh przez podkreślił, że największy udział w powstaniu temu wzięła młodzież, której bohaterstwo winno być wzorem dla sokolów. Po referacie druha prezesa omówiono niektóre sprawy wewnętrzne, między innymi oddział żeński postanowił urządzić w dniu 28 bm. wspólną gwiazdkę dla druhów i druhen na sali druha Kaczyńskiego. Bliższe szczegóły zostaną podane później. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu sokolego.

☉ **Nie niszczyć łazienek!** Przedstawiciel tu, Koła Związku Inwalidów Wojennych zwrócił się do redakcji naszej z prośbą o podanie do publicznej wiadomości faktu, że jacyś nieznanymi dotychczas sprawcy niszczą tu, łazienki przy jeziorze zamkowym, odrywając deski z ogrodzenia i części dachu. Ze względu na to, że przez niszczenie łazienek wyrządza się szkodę Tow. Inwalidów Wojennych, zwracamy się do władz bezpieczeństwa, jak również i do społeczeństwa tu, z apelem, aby w razie zauważenia wypadku niszczenia łazienek, podawały nazwiska sprawców do wiadomości zarządu Koła Związku Inwalidów Woj. (sekretariat w hotelu Warszawskim ul. Grudziądzka), aby można pociągnąć do odpowiedzialności sądowej niepczytalnych szkodników.

☉ **Gwiazdka dla dzieci.** W sprawie urzędzenia gwiazdki dla ubogich dzieci tu, powiatu odbyło się wczoraj po południu w sali Wydziału Powiatowego zebranie przed stawicieli władz i towarzystw, na którym uchwalono przeprowadzić akcję zbiorczą na rzecz urzędzenia gwiazdki dla dzieci na terenie całego powiatu, tak w miastach jak i po wsiach. Wybrano specjalny komitet, który stanie na czele tej akcji. W miastach urządzić będą gwiazdkę te stowarzyszenia, które dotychczas rok rocznie sprawą tą się zajmowały, i zostaną one zasilane funduszami, które zgromadzi powiatowy komitet gwiazdkowy. — Apelujemy już dziś do obywatelstwa miasta nasze go i całego powiatu o poparcie w miarę możliwości tak doniosłej akcji przez ofiarowanie dla biednych dzieci darów w postaci czy to naturaljów, odzieży i bielizny, chociażby znośnej, czy też gotówki. W Wąbrzeźnie sprawę urzędzenia gwiazdki dla ubogich prowadzi Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, dla którego ofiary należy składać u pań Sigurskiej (Rynek) i Żuralskiej (ul. Kolejowa).

☉ **Gwiazdka Tow. Ludowego.** Towarzystwo Ludowe zwraca się do tutejszego obywatelstwa z uprzejmą prośbą o ofiarowanie darów na urzędzenie gwiazdki dla dzieci członków Towarzystwa. W dniach najbliższych będą członkinie Towarzystwa Ludowego, zaopatrzone w legitymacje od zarządu, upoważniające je do zbiorów, kwe stowały i zbierały datki na ten cel. Zarząd Towarzystwa Ludowego apeluje do miejscowego obywatelstwa o poparcie zbiórki ze względu na jej doniosły cel.

☉ **Kradzieże.** W nocy z soboty na niedzielę grasowała w Cymbarku, tu, powiatu, jakaś niewykryta dotąd szajka złodziejska, której łupem padło 10 kur i 3 kaczki — własność p. Łęgowskiego i dwie gęsi i 3 kury — własność p. Bobra z Cymbarku. Policja jest już na tropie sprawców kradzieży.

☉ **Nowe srebrne pięciozłotówki.** Minister skarbu Matuszewski zarządził, celem upamiętnienia setnej rocznicy powstania listopadowego, puszczanie w obieg srebrnych 5 złotych. Monety te będą bite z datą 1930 r. i będą miały na jednej stronie rysunek wyobrażający sztandar z podpisem u góry Honor i Ojczyzna, u dołu zaś 1830 — 1930. Drugą stronę wypełni orzeł z napisem Pięć złotych.

☉ **Stypendja im. generała Józefa Hallera.** Kuratorjum Fundacji Stypendji imieniem gen. J. Hallera rozpisuje konkurs na dziewięć stypendiów — każde po 500 złotych rocznie — dla dzieci szeregowych i podoficerów oraz jedną w kwocie 500 zł rocznie dla dziecka oficera b. armii polskiej we Włoszech lub innych formacji ochotniczych względnie wojska polskiego.

Ubiegający się o stypendjum winni złożyć podanie do dnia 15 stycznia 1931 roku, dołączając dowód odcyścia służby wojskowej w wyżej podanych formacjach, względnie zaświadczenia dwóch oficerów danej formacji oraz świadectwo szkolne z ostatniego półrocza.

Stypendja będą wydawane na drugie półrocze roku szkolnego 1930-31 oraz na pierwsze półrocze roku szkolnego 1931-32.

Podania nadsyłać należy pod adresem kuratora Marjana Dienstl — Dąbrowy, Warszawa, Rakowiecka 59a m. 3.

☉ **Zima ma być podobno ostra.** Ogólnie przepowiadają, że zima będzie bardzo ostra. — Ma o tem świadczyć niedawna fala znacznego ochłodzenia i dużych opadów śnieżnych w górach. — Chomiki zagrzebały się na sen zimowy bardzo głęboko w ziemi, zaopatrzwszy się w wielki zapas jadła i wyściółki ze słomy. — Czynie

to wtedy tylko, gdy przeczuwają wyjątkowo surowe mrozy. Również daleko grubszym, niż kiedykolwiek futrem, okryły się kozły i sarny, spotykane w lasach.

☉ **Kino „Dwór Wąbrzeski”** wyświetla od soboty począwszy wielkie arcydzieło europejskie „Nie pożądaj żony bliźniego twego” czyli „Powrót z niewoli”. Film ten ilustruje tragiczne przeżycia dwóch jeńców wojennych wśród bezkresnych pól Sybiru. W rolach głównych słynna gwiazda ekranu Dita Parlo oraz Gustaw Froelich.

☉ **Kino „Słońce”** wyświetla w środę, dnia 10 bm. i we czwartek dnia 11 bm. wielki dramat historyczny z największym tragikiem świata Conradem Weidtem „Skrzypek z Florencji”. Od piątku dramat współczesny „Kaplan ubogich” z Edmundem Lowe. Wkrótce ukaże się na ekranie kina „Słońce” wielki film morski pt. „Gwiazda morza” oraz „Dzika Orchidea”.

Czy ponowienie tragifarsy?

Rozchodzą się wieści, jakoby Sejm, a raczej w nim posiadający większość B. B., miał uchwalić umorzenie oskarżeń przeciw aresztowanym b. posłom i działaczom politycznym.

Nam się zdaje, że Sejm wcale nie ma ku temu prawa, bo Sejm może uchalać ustawy, ale nie może toku sprawy karnej przerywać, ani sprawy umarzać, bo to należy jedynie do kompetencji sądów. Sady zaś mają obowiązek prowadzenia sprawy wedle obowiązujących ustaw. Sąd kompetentny może uznać, że wniesiona sprawa nie ma podstaw i oddalić skargę względnie ją umorzyć, albo musi przepisaną drogą przeprowadzić proces. Dopiero skazanych przez prawomocny wyrok mógłby Prezydent Rzeczypospolitej ulaskawić.

Aresztowanym musi o to chodzić, aby sąd orzekł ich niewinność, by lada pismak sanacyjny nie mógł wedle swego widzimisię odgrzewać zarzutów i oskarżeń.

Całemu społeczeństwu zresztą na tem musi zależeć, aby ciężkie oskarżenia były udowodnione i ściśle sprawiedliwie wymierzona, albo aby oskarżeni zostali uwolnieni i otrzymali pełne zadosyćuczynienie, bo wymiar sprawiedliwości nie może zależeć od czyjejkolwiek łaski lub nielaski. Jeżeli przewod sądowy potwierdzi winy obwinionych, należy ich bezwzględnie ukarać, jeżeli natomiast postępowanie sądowe wykaże, że oskarżeni zostali aresztowani i obciążeni ciężkimi zarzutami bez-

podstawnie lub na podstawie fałszywych doniesień lub zeznań, sprawiedliwość domaga się, aby prokurator sam stawiał w stan oskarżenia wzgl. aresztować kazał winnych bezpodstawnych donosów i zarzutów, aby nie zostało zachwiane zaufanie do sprawiedliwości i przywrócone poczucie bezpieczeństwa, aby odstraszyc denuncjatorów i prowokatorów od zbrodniczych praktyk. Uwolnienie od winy i kary powinni domagać się ponadto pełnego odszkodowania i zadosyćuczynienia. Chcemy wierzyć, że wspomniane pogłoski puszczają w świat właśnie ci, których niecie praktyki postępowania sądowe wykryło.

Opinia publiczna domaga się zupełnej sprawiedliwości, bo umorzenie byłoby ponowieniem tragifarsy z przed kilku lat, gdy to więziono w ciężkich warunkach ludzi poważnych liczne miesiące bez doręczenia aktu oskarżenia, a publicznie zarzucano im najohydniejsze zbrodnie, i w końcu zwolniono ich z więzienia bez oskarżenia i bez najmniejszego zadosyćuczynienia. Takiego załatwienia spraw ani takiego wymiaru sprawiedliwości zdrowa opinia publiczna nie może rozumieć ani niem się zadowalać. Powaga i zaufanie do niezależnej od nikogo sprawiedliwości przez umorzenie sprawy po przetrzymaniu posadzonych przez tygodnie i miesiące w ciężkim areszcie śledczym mogłoby zostać zachwiane, co byłoby zabójstwem dla naszej równowagi wewnętrznej i naszej opinii zagranicznej. Stary Narodowiec.

Z ruchu Młodych OWP.

Srebrniki. W niedzielę, dnia 7. bm. odbyło się w Srebrnikach miesięczne zebranie tutejszej placówki Młodych Obozu Wielkiej Polski przy licznych udziałach członków oraz starszych obywateli. Na zebraniu obecni byli pp. Czarnota — Bojarski, red. Piszcz i red. Czerwiński z Wąbrzeźna. Zebranie zagał kierownik placówki p. B. Dejowski i udzielił głosu p. Bojarskiemu, który wygłosił referat o setnej rocznicy powstania listopadowego. Zaznaczywszy, że wybuch powstania był dziełem młodzieży, ożywionej idealami narodowymi, nawiązał p. Cz. — B. do współczesnej sytuacji w Polsce i wskazał na doniosłe zadania, jakie czekają polską młodzież narodową, zgrupowaną w OWP. Przemówił jeszcze p. red. Piszcz, dając krótki rzut oka na wytworzone obecnie w Polsce stonki oraz wskazując na wielką rolę młodego pokolenia w budowaniu mocarstwowej, wielkiej Polski, która wywalczyć mogą tylko liczne zastępy obywateli uświadomionych i przejętych zasadami i wskazaniami, jakie zawiera deklaracja ideowa Obozu Wielkiej Polski. Mówca zakończył przemówienie swoje apelem do Młodych, aby wytrwale i konsekwentnie prowadzili pracę dla dobra naszej ojczyzny i wcielali w czyn hasła OWP.

Po omówieniu spraw organizacyjnych przewodniczący p. Dejowski solwował zebranie hasłem: „Młodzi czuwajcie!”

Mlewo. Na skutek inicjatywy miejscowych obywateli odbyło się w ubiegłą niedzielę, dnia 7. bm. zebranie organizacyjne placówki Młodych Obozu Wielkiej Polski w Mlewie. Młodzież tutejsza stawiła się na zebranie bardzo licznie, tak, że salka zaledwie pomieścić mogła wszystkich obecnych, wśród których zauważyliśmy także kilku starszych obywateli, znanych w naszej okolicy ze swoich przekonań i ze swej pracy na niwie narodowej. Licznie zebrani młodzi naszej wsi tłumną swoją obecnością na zebraniu dali dowód, że stoją twardo na gruncie zasad narodowych i że gotowi są do wyteżonej pracy dla dobra i wielkości naszej ojczyzny. — Celem zorganizowania placówki w Mlewie przybyli z polecenia Wydziału Powiatowego Młodych OWP. w Wąbrzeźnie pp. Z. Czarnota-Bojarski, red. Czerwiński i red. Piszcz.

Zebranie zagał i przewodniczył mu w zastępstwie kierownika wydziału pow. p. Czarnota — Bojarski, który na wstępie nawiązał do obchodzonej niedawno w całym kraju setnej rocznicy powstania listo-

padowego, poczem wskazał na niebezpieczeństwa, grożące potędze naszej ojczyzny tak z zewnątrz jak i wewnątrz kraju. Następnie p. red. Piszcz wygłosił obszerny a bardzo treściwy referat, w którym przedstawił hasła, cele i zadania oraz wytyczne ideowe Obozu Wielkiej Polski i wskazał na środki, przy pomocy których OWP, dąży do realizacji swych zadań. Zebrani wysłuchali referatu p. Piszcz z wielkim zainteresowaniem. Nadmienić wypada, że w chwili, gdy p. Piszcz bierał głos, powitali go zebrani rzesistami oklaskami i zgottawali mu długotrwałą owację za jego wyteżoną pracę w naszym powiecie na niwie narodowej.

Odczytano następnie deklarację ideową O. W. P., przyczem poszczególne punkty deklaracji zostały obszernie i wyczerpująco wyjaśnione. Wywiązała się ciekawa i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos licni obecni, m. in. pp. Z. Wiśniewski i A. Kaliszewski, którzy stwierdzili, że wszyscy obecni z dążeniami O. W. P. się solidaryzują i że gotowi są podjąć się pracy dla wywalczenia Polsce mocarstwowego stanowiska w myśl wskazań Romana Dmowskiego. Padły też głosy, piętnujące niegodną robotę niektórych osób, które chcą tutejsze społeczeństwo rozbić i skłócić przez zakładanie i tworzenie organizacji jak Strzelec, szkoldliwych i wręcz obcych duchowi Pomorzani, którzy zawsze i wytrwale stali, stoją i stać będą na gruncie zasad narodowych i katolickich. Nakoniec zabrał głos p. red. Czerwiński, który w silnym przemówieniu uwytklił konieczność organizowania się żywiołów czysto polskich w placówkach O. W. P. i wskazał na potrzebę czuwania i zwracania bacnej uwagi na wypadki, jakie rozgrywają się w polityce tak w kraju i na terenie między narodowym. P. Czerw. podkreślił, że Obóz Wielkiej Polski dąży do zjednoczenia wszystkich bez wyjątku Polaków, ludzi wszystkich stanów, lecz nie na pasku jednej partji, a tem mniej w ślepe, bezzmyślnem zaufaniu jednostkom, lecz do prawdziwego zjednoczenia w służbie narodowi i sprawie Wielkiej Polski.

Na zapytanie, czy zebrani sobie życzą założenia placówki O. W. P. i czy chcą być jej członkami, wszyscy bez wyjątku z zapalem oświadczyli: „Tak, chcemy! U nas niema ludzi innych przekonań!”

Wobec tego przystąpiono do załatwienia spraw organizacyjnych. Po wyznaczeniu tymczasowego kierownictwa placówki w Mlewie i udzieleniu wskazówek dla przyszłej pracy, zebranie solwowano wśród o-

KINO „SŁOŃCE”
„Kaplan ubogich”

krzyków, wnoszonych z zapalem przez zebranych na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

Zastępy członków O. W. P. w naszym powiecie rosna więc z każdym tygodniem. Nasza młodzież, wierna narodowym idealom ojców, coraz liczniej zgłasza się do naszych szeregów, aby brać udział w dziele budowania wielkiej przyszłości naszej ojczyzny. Powstają placówki nie tylko w miastach, ale i po wsiach idee O. W. P. znajdują oddźwięk wśród rzesz młodzieży, tak inteligentnej jak i robotniczej, tak kupieckiej, rzemieślniczej jak i wieśniaczej. Niedługo, a nie będzie w naszym powiecie zakątka, gdzieby nie istniała placówka Młodych O. W. P.!

List do redakcji.

Otrzymałmy w ostatnim czasie szereg listów od naszych Czytelników, z których jeden, ze względu na to, że jest niewątpliwie odbiciem poglądów szerszych kół naszych Czytelników, w całości zamieszczamy:

Spoleczeństwo narodowe wyrobiło sobie zdanie o wartości prasy sanacyjnej, a zwłaszcza „Głosu Wąbrzeskiego” i wie doskonale, co sądzić o napaściach i kwęłactwach i kłamstwach. Niechże „Głosowi Wąbrz.” „nadsyłać listy pochwalne” ludzi, aż nadto znani w mieście i powiecie. Niechże „Głos Wąbrz.” upaja się swymi triumfami i kadzidlami. Nas niech jego napaści nie wzruszają. „Gazeta Wąbrzeska” na nie niech nie odpowiada wcale. Tym zaś, których „Głos Wąbrz.” zolizda i oczernia, radzę, aby za każdy taki wypadek pociągali „Głos W.” do odpowiedzialności sądowej. W „Gazecie Wąbrzeskiej” szkoda miejsca na rozprawy z „Głosem Wąbrzeskim”, którego oprócz „ideowych” sanatorów nikt poważnie nie bierze.

Obywatel.

Od Red.: Zapowiedź, zgodną z powyższym życzeniem naszego Czytelnika, że „dyskusji z „Głosem Wąbrz.” prowadzić nie będziemy”, zamieściliśmy już w numerze 143 naszego pisma.

Do Redakcji „Gazety Wąbrzeskiej”.

Upraszamy Szanowną Redakcję o zamieszczenie załączonego pisma które wysłaliśmy do Redakcji „Głosu Wąbrzeskiego”, jako sprostowanie. Ponieważ wydawca „Głosu Wąbrzeskiego” i dotychczasowy prezes Towarzystwa Ludowego p. Szczuka zamieszczenia sprostowania nam kategorycznie odmówił, więc zniwoleni jesteśmy poprosić o zamieszczenie tegoż „Gazetę Wąbrzeską”.

Sprostowanie.

Na żądanie członków Towarzystwa Ludowego niżej podpisany zarząd tegoż Towarzystwa prostuje niniejszem sprawozdanie ze zebrań odbytego w dniu 30. XI. br. a zamieszczonego w „Głosie Wąbrzeskim” nr. 142 strona 4-ta.

1. Nieprawdą jest iż po odczytaniu listu otwartego, dot. ks. proboszcza Zakrysia nastąpiło uspokojenie — lecz prawdą jest, że członkowie spostrzegli, iż w odczytanym liście znajdują się obelżywe i oszczerze zwroty pod adresem ks. proboszcza Zakrysia.

2. Komisja, mająca się udać do ks. proboszcza Zakrysia, nie była wybraną na to, — aby ks. proboszczowi wyjaśnić że w odczytanym liście nie było obelg, — lecz po to, aby ks. proboszcz wyjawiał prawdę, jak się na ten list otwarty zapatruje i co go odwraca od współpracy z Towarzystwem Ludowym.

3. Nie było głosowania nad tem, czy p. prezes ma pozostać nadal czy nie, — lecz głosowano i wypowiedziano się za tem, aby p. B. Szczuka pozostał prezesem do następnego walnego zebrania, które zaraz po Nowym Roku się odbędzie ewentualnie do chwili załatwienia sprawy z ks. proboszczem przez obraną komisję.

Wąbrzeźno, dnia 4 grudnia 1930 r.

(—) K. Cander, zastępca prezesa.

(—) J. Grabowski, skarbnik.

(—) M. Radziwiński, sekretarz.

Od Redakcji. Niniejsze sprostowanie potwierdza tylko nasze sprawozdanie z odbytego zebrań i jest najwymowniejszą odpowiedzią dla „Głosu Wąbrzeskiego”.

Bacność!

Drzewka i krzewy owocowe w najlepszych gatunkach wytrzymałe na tegi mróz ma na

sprzedaż

i prosi o zamówienia

Rutkowski,

Wałycz p. Wąbrzeźno.

Na Adwent poleca

Mleczarnia Wąbrzeźno

sery jak:

Tylżycki, Lemburski, Śmietankowy

oraz codziennie świeży twaróg.

KINO „SŁOŃCE”
„Skrzypek z Florencji”

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem”
właściciel Fr. Szymański.
Uwaga: 2 osoby na 1 bilet.

Dzisiaj w środę, dnia 10 bm. i we czwartek, dnia 11 bm.
wielki dramat historyczny p. t.

SKRZYPEK Z FLORENCJI

z CONRADEM WEID największym tragikiem ekranu.

Od piątku wielki dramat współczesny p. t.

K-A-P-L-A-N U-B-O-G-I-C-H

w rol. głów. EDMUND LOWE.

Zapowiadamy

„GWIAZDA MORZA“

wielki film morski.

Wkrótce:

„DZIKA ORHIDEA“

W 705

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

wł. Jan Kaczyński.

W sobotę, dnia 13 b. m. i w niedzielę, dnia 14 b. m.

Wielki film

W 708

„Nie pożądaj żony bliźniego twego“

(Powrót z niewoli).

Tragiczne przeżycia dwóch jeńców wojennych wśród bezkresnych pól Sybiru. W rolach głównych

Dita Parlo, Gustaw Froehlich.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!

Chcąc zadowolić swoją Szanowną Klientelę, obniżyłem znacznie na gwiazdkę, odpowiednio do położenia gospodarczego, wszystkie ceny; prócz tego udzielać będę do świąt

nadzwyczajnego rabatu gwiazdkowego 10% na wszystkie towary; następnie na konfekcję, płaszcze i suknie 10%—25% rabatu przy gotówce od zł 5 począwszy.

Nikt zatem nie powinien ominąć sposobności zaopatrzenia się na święta małymi środkami w towar rzeczywiście pierwszorzędny.

Niezwykle duży wybór.

Najkorzystniejsza sposobność.

Bruno Schaefer

Wąbrzeźno -- ul. Hallera 5 -- telefon nr. 101.

Na nici, wełny i niezrównane pończochy
jedwabne nie udzielam rabatu!

Na święta Bożego Narodzenia

polecam:

orzechy laskowe, włoskie i amerykańskie, cukry, czekolady, między innymi gdały oraz wszelkie przyprawy do pieczenia i pierników. Konserwy rybne i sardynki

* Wielki wybór konserw owocowych i jarzynowych. WINA, KONJAKI, LIKIERY, RUMY. ARAKI i PONCZE poważnych firm krajowych i zagranicznych.

Specjalność: **święteczna, wyborowa kawa palona.**

W. Markuszewski

Rynek.
HURT.

Wąbrzeźno

W. 696

Telefon 129.

DETAL.

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko **Józef Zasady** Czystochleb koło Wąbrzeźna. W-706

Posadzkę parkietową

wyborowej jakości, absol. suchą z ułożeniem, — lub bez, dostarcza —

Fabryka Parkietu,

Ind. G. Chojnacki Sp. z o. p. „Reda”
Pomorze Tel. 5. k855

Parcelacyjne

wyborowe osady dogodnie sprzedają. Pawelec, generalny plenipotent, Grudziądz, Groblowa 11. (Gr 1032)

Na sezon myśliwski

Pierwszorzędne gatunki

naboji

wszelkiego kalibru „Pocisk”, „Luxus” i „Normal” oraz inne fabrykaty doborowe śrut, proch dymny i bezdymny przybitki

oraz wszelkie przybory myśliwskie poleca

FR. BALCERSKI

Wąbrzeźno.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa.

Po nadzwyczaj korzystnych cenach polecam:

zegary ściennie i budziki, zegarki męskie i damskie, obrączki ślubne, pierścionki damskie i męskie, bransolety, naszyjniki, kolczyki, medaliony, etui do papierosów oraz wszelką biżuterję.

Nakrycia stołowe, zastawy stołowe, srebrne i platerowane. Afienida w wielkim wyborze optyka wszelkiej jakości stale na składzie.

Reparacje wykonuję fachowo i pod gwarancją.

Julian Świerczyński

Rynek 33.

Wąbrzeźno.

Rynek 33.

róg ul. Grudziądzkiej.

W. 703



Na święta Bożego Narodzenia

polecam

lampy stołowe, biurowe, żelazka do prasowania, rondelki do gotowania, oświetlenia choinkowe itd.

Wykonuje wszelkie prace elektryczne reklamowe.

Ładowanie akumulatorów i ich naprawy po cenach

— bezkonkurencyjnych. —

E-L-E-K-T-R-O-M-O-T-O-R

Telefon 74.

Kolejowa 61

Telefon 74.

W 704